

Ustawa o in vitro dyskryminuje singielki

2 listopada 2015

Ustawa o in vitro miała być ukłonem PO wobec liberalnego elektoratu. Po ośmiu latach u schyłku swojej drugiej kadencji Platforma postanowiła zademonstrować przywiązanie do neutralności światopoglądowej państwa. I uchwaliła ustawę, która coraz bardziej przypomina „kompromis aborcyjny”. Nowy Rzecznik Praw Obywatelskich właśnie zaskarżył ją do Trybunału Konstytucyjnego.

W języku prawniczym 13-stronicowy wniosek Adama Bodnara mówi o naruszeniu zasady państwa prawa, zaufania obywateli do państwa i prawa, prawa do prywatności i swobody decyzji o posiadaniu potomstwa oraz ochrony praw nabytych.

Nowe prawo nie pozwala na korzystanie z procedury in vitro przez kobiety samotne. Jest ona dostępna tylko dla małżeństw i konkubinatów – to ostatnie to efekt pracy bardziej postępowych posłów nad projektem, którego filozofię nakreślił Gowin. Adam Bodnar pyta jednak: co z singielkami, które mają już w klinikach in vitro zamrożone zarodki, powstałe z połączenia ich komórek jajowych z plemnikami anonimowego dawcy? Lekarze szacują, iż 5 proc. klientów klinik leczenia niepłodności stanowiły kobiety niepozostające w stałym związku. Podpisując umowę z kliniką, kobiety te nie wiedziały, że w przyszłości prawo nakaze im wylegitymować się posiadaniem partnera, który weźmie na siebie trud bycia ojcem ich dziecka. Nowa ustawa stawia takie kobiety przed wyborem: raptownie szukać faceta, przestawić jakiegoś „lipnego tatusia”, który zechce zaryzykować wzięcie prawnej odpowiedzialności za nieswoje dziecko – albo zaakceptować nie tylko fakt, iż nigdy nie będą mogły zostać matkami, ale także, iż ich zarodek zostanie oddany „do adopcji”. Co oznacza, iż inna kobieta, bez ich wiedzy i zgody, urodzi i wychowa ich biologiczne dziecko –

ustawa mówi, iż po 20 latach niewykorzystane zarodki mogą zostać przekazane innym parom bez zgody dawców komórek.

„W rezultacie kobieta, która poddała się wstępnej procedurze i na podstawie umowy cywilnoprawnej klinika pobrała jej komórkę rozrodczą i wytworzyła zarodek z tej komórki i komórki anonimowego dawcy, zostaje postawiona w sytuacji, w której niewykorzystanie tej komórki przez okres 20 lat (a to wykorzystanie w przypadku nieposiadania partnera jest w świetle ustawy niemożliwe) prowadzi do przekazania zarodka do dawstwa” – wywodzi rzecznik. „W konsekwencji, wbrew woli dawczyni komórki rozrodczej, a nawet bez jej wiedzy, inna kobieta może urodzić pochodzące z tej komórki dziecko”. Bodnar proponuje, aby przepisy przejściowe wyłączyły z obowiązku „okazywania partnera” kobiety, które posiadały zamrożone zarodki w dniu wejścia w życie ustawy, czyli 1 listopada. Rzecznik dodał też, iż w przyszłości oddzielnego rozważenia wymagać będzie kwestia niedostępności procedury in vitro dla samotnych kobiet.

Autorstwo: AWŁ

Źródło: Strajk.eu